

AUDIO video

HI-FI • HIGH-END • TELEWIZORY • KINO DOMOWE

Cena 12,90 zł (w tym 5% VAT) • NR INDEKSU 377317 PL ISSN 1230-395X

Audio Research VS175

Mały wspaniały lampowiec



BenQ W1500

Tani, bezprzewodowy
projektor 3D Full HD



Wilson Benesch Vector

Powalająca czystość,
szybkość i dynamika!



B&W 683 S2

Polska premiera
nowej serii 600

Denon DA-300USB

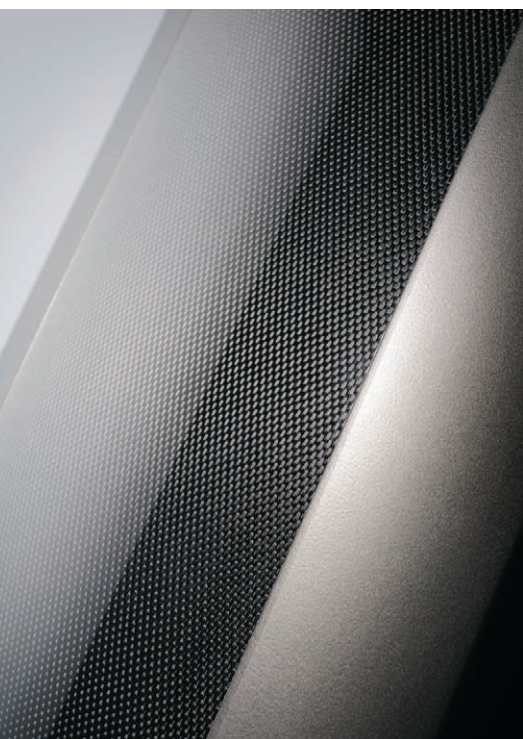
Pierwszy DAC tej marki od 20 lat!

**RANKING
PRZETESTOWANYCH
URZĄDZEN**



High-End na serio

Już same obudowy z włókna węglowego i aluminium są czymś, co zdecydowanie wyróżnia najtańsze podłógówki marki Wilson Benesch. Prócz nich jest jeszcze absolutnie nieprzeciętne brzmienie.



Marka Wilson Benesch powstała w 1989 roku w hrabstwie Yorkshire (Wielka Brytania), z inicjatywy dwójki ambitnych ludzi: Craiga i Christiny Milnesów. Na tak zwanym starcie mieli 10 tys. funtów w gotówce i 15 tys. funtów debetu na koncie firmowym. Mało – zważywszy na to, co i jak chcieli dalej robić. Bo to nie miała być kolejna manufaktura z cyklu „zrobię kolumny dla siebie, potem może kupią znajomi”, lecz długofalowy zaawansowany projekt naukowo-badawczy, wymagający kosztownych inwestycji. Na ten cel udało się pozyskać pierwsze dofinansowanie (25 tys. funtów). Bezpośrednim następstwem prowadzonych prac było gramofonowe subchassis wykonane z włókna węglowego – pierwsze tego typu na świecie. Wkrótce karbon stał się oczkiem

w głowie państwa Milnesów – choć bynajmniej nie jedynym obiektem zainteresowań – i przez kolejne dwie dekady mieli oni zaskakiwać audiofilski świat kolejnymi produktami z tego materiału: ramieniem gramofonowym (A.C.T. One – 1991, Nanotube one – 2008), kolumnami głośnikowymi (A.C.T. One – 1994, A.C.T., Curve – 2000, Trinity – 2007, A.C.T. C60 – 2007). Prócz prowadzenia pionierskich projektów z zakresu konstrukcji karbonowych obudów i elementów gramofonu, Wilson Benesch skupił się także na własnych głośnikach. Dziesięć lat po debiucie marki, dzięki kolejnemu grantowi, tym razem już na kwotę 250 tys. funtów, opracowano i wprowadzono do produkcji własne głośniki niskotonowe Tactic, które zadebiutowały w spektakularnym zestawie głośnikowym Bishop z czterema parami takich driverów w konfiguracji izobarycznej. To był punkt zwrotny w historii i rozwoju firmy. Siedem lat później zadebiutowała imponująca Chimera z dwoma parami Tacticów w Isobariku, zamontowanymi na frontowej ścianie. W 2011 roku pojawiły się dwie kolejne ważne nowości: głośnik nisko-średniotonowy Tactic II z magnesem z metali ziem rzadkich oraz tweeter Semisphere. Obydwa zastosowano w testowanych po raz pierwszy na naszych łamach kolumnach tej marki – modelu Vector. Formalnie przynależą on do najtańszej w ofercie serii Geometry, wraz z wielogłośnikowymi kolumnami Cardinal, zestawem centralnym Fulcrum 650 Centre oraz podstawkowymi Verteksami. To najtańsza podłógówka WB w całym portfolio firmy. Kosztuje 35 tysięcy złotych – o dziwo, mniej niż w kraju producenta (8000 GBP).

BUDOWA

Mamy do czynienia z najtańszą serią i w gruncie rzeczy nie tak jeszcze bardzo drogimi kolumnami, dlatego użycie włókna węglowego w Vectorach wcale nie wydaje się oczywiste – tym bardziej, że brytyjska firma próbowała także giętego MDF-u (Orator, Actor – rok 1999). A jednak nie dali za wygraną i w przedziale

cenowym zdominowanym przez konstrukcje z obudowami z płyt MDF zaproponowano zestawy głośnikowe (fakt, że nieduże, ale też nie żadne maluchy!). Ich obudowy tworzy jednolita skorupa (monocoque) z włókna węglowego, do którego doczepiono w całości aluminiową ściankę czołową. Korzyści płynące z takiego rozwiązania nie trzeba chyba tłumaczyć. Obudowy mają zdecydowanie niższy „szum” własny niż drewniane skrzynki. Dzięki olbrzymiej wytrzymałości i sztywności włókna szklanego nie było potrzeby stosowania jakiegokolwiek wewnętrznego ożebrowania obudów. To w połączeniu z cienkimi ściankami zaowocowało maksymalnie dużą objętością wewnętrzną „wyciśniętą” z niedużych obudów. Vectorsy są średniej wielkości podłógówkami, wysokimi na 91 cm.

Na rozważanym pułapie cenowym tak zaawansowana konstrukcja obudowy to prawdziwy ewenement. Co więcej – sam kształt skorupy też nie jest byle jaki. Zaprojektowano ją tak, że boczne ścianki (na których można podziwiać splót włókien węglowych) schodzą się ku tyłowi. Tylna ścianka właściwie nie istnieje. Wykonanie kolumn to popis precyzji najwyższego kalibru. Vectorsy wyglądają, jakby wycięto je laserem. Imponuje jakość spawania i braki szczelin na łączeniach poszczególnych modułów (klejonych półelastycznie). Na bocznych ściankach widać strukturę splotu włókien, jako że zostały one polakierowane bezbarwnie. Wyjątkowy to widok. Skojarzenia typu high-tech są jak najbardziej uprawnione. Podwójne gniazda głośnikowe przypominają na pierwszy rzut oka przemysłowe śruby z zakrętkami. Nic bardziej mylnego – okazuje się, że te „śruby” wykonano ze stopu miedzi i pokryto rodem (metalem droższym od platyny). Terminale przyjmują wtyki bananowe, a montaż widełek jest wyjątkowo pewny dzięki nakrętkom, które dokręca się płaskim kluczem z zestawu. Dbałość o detale podkreślają także porządne, kablowe zwory, jakie znajdziemy w pudełku z akcesoriami.

Otwór z tyłu kolumn, na wysokości głośnika wysokotonowego, początkowo kojarzy się z otworem bas-refleks, ale ten, a właściwie te (są dwa), znalazły się na spodzie. Górny otwór najwyraźniej wentyluje komorę tweetera. Prześwit zatkało białym materiałem tłumiącym, podobnym do fazeliny. Właściwe tunele BR także nie są zupełnie przelotowe, bo zaopatrzono je w półprzepuszczalne grodzie z materiału tekstylnego. Zamiast klasycznego bas-refleksu mamy więc coś zbliżonego do otworu stratnego, co z kolei zbliża koncept obudowy do konstrukcji zamkniętej, a więc świetnej pod względem impulsowym.

Mimo że na zewnątrz widać śruby mocujące głośniki, które dało się (te pierwsze) wykręcić, to i tak nie można było dostać się do środka obudowy – głośniki są przyklejone. Musimy zatem poprzestać na informacjach od producenta. Zwrotnica zawiera filtry pierwszego rzędu dla tweetera oraz pierwszego rzędu dla głośnika basowego. Średniotonowy jest ponoć w ogóle niefiltrowany! Okablowanie wewnętrzne zróżnicowano dla poszczególnych głośników. Zastosowano skrętki z posrebrzanej miedzi, umieszczone w izolacji teflonowej.

Połączenia są lutowane.

Z elektroakustycznego punktu widzenia, Vectors są 2,5-drożnymi zestawami, w których zastosowano różne, choć podobnie wyglądające, firmowe głośniki Tactic II do odtwarzania zakresu basu i średnich tonów. Podziały pasma ulokowano wyżej niż zwykle: przy 500 Hz i 5 kHz. Dolny głośnik ma wyraźnie grubszą fakturę plecionki, z której wykonano membranę. Najprawdopodobniej materiałem jest włókno aramidowe, ale pomalowane na czarny kolor. Splot składa się z szerokich pasków. Górny głośnik (działający do 5 kHz, ale niefiltrowany elektrycznie), również wykonano z plecionki, tyle że zdecydowanie drobniejszej.

Przetwornik wysokotonowy to kopułka tekstylna o średnicy 25 mm – wspomniany na początku recenzji Semisphere o masie ponad 1 kg. Ma on metalowy front o dość głębokim wyprofilowaniu, co zapewne nie pozostaje bez wpływu na charakterystykę kierunkową, prawdopodobnie dopasowaną do stosunkowo wąsko promieniującego (bo dużego, a wysoko ciętego) midwoofera.

BRZMIENIE

Gdybym napisał, że to kolumny dobre do rocka, prawdopodobnie zostałbym zupełnie źle zrozumiany. Otóż uważam, że to bardzo trudny do prawidłowego odtworzenia gatunek muzyczny. Większość kolumn głośnikowych (i elektroniki) z rockiem sobie zwyczajnie nie radzi. Mają



SYSTEM ODSŁUCHOWY

! POMIESZCZENIE:

37 m², zaadaptowane akustycznie. Kolumny ustawione na dłuższej ścianie w 1/3 głębokości pomieszczenia. Baza 2,85 m. Osie skrzyżowane 0,5 m za głową słuchacza. Oddzielna linia zasilająca 25 A z dodatkowym uziemieniem.

! KOMPUTER:

Dell Studio 1555 Dual Core 2,2 GHz, 4 GB RAM, Windows 8.1 PRO

! PROGRAM:

JPLAY 5.2 + J.River Media Center 18

! PRZETWORNIK:

M2Tech Young/Palmer

! WZMACNIACZ:

Naim NAC 202/NAP 200

! KABEL USB:

Wireworld Ultraviolet 7

! KABLE GŁOSNIKOWE:

Equilibrium Equilight

! INTERKONEKT:

Equilibrium Turbine, Naim SNAIC

! KABLE ZASILAJĄCE:

Enerr Symbol (do wzmacniacza)

! KONDYCJONER:

Enerr AC Point One

! STOLIK:

Rogoz Audio 4SPB3/BBS



Zaciski głośnikowe to, jak wszystko w tych kolumnach, nie jest wzięte „z półki”, lecz zaprojektowane od początku do końca. Zrobiono je ze stopu miedzi i pokryto rodem. Tylnie ścianki właściwie brak – wypukłe boki schodzą się w całość połączoną profilem z aluminium.



Faktura włókna węglowego na bocznych ściankach to niezmiernie rzadki widok w kolumnach głośnikowych.

Z opisu producenta wiadomo, że obudowa jest dwukomorowa. Górny port BR na tylnej ścianie łączy się z górną komorą, w której pracuje chyba tylko tweeter.

piękną barwę, ładnie grają jazz, nawet klasykę, a na rocku tworzą chaos. Potrzeba naprawdę szybkich, a jednocześnie niegenerujących zniekształceń zestawów, aby rock zabrzmiał należycie, tj. z pełnym zakresem dynamiki, wykopem, pełnią szczegółów i jednocześnie bez jazgotu. Tak właśnie potrafią grać Vectors. To kolumny, które grają rocka tak, jakby zostały stworzone specjalnie dla niego. Frajda z odsłuchu jest niesamowita. Nagle okazuje się, że nie potrzeba wielkich wooferów – wystarczy dwie „17-tki” na kanał.

Bas wcale nie jest podkreślony. Zestrojono go pod linię, czyli równo, bez zabiegów wzmacniających, czego zresztą nie lubię. **Motoryka niskich tonów jest niemal bezbłędna.**

Szybkość, z jaką są oddawane i wygaszane impulsy, należy do najwyższych z tych, z którymi się zetknąłem w przypadku kolumn głośnikowych. Moim punktem odniesienia są Equilibrium Atmosphere, które zestrojono właśnie pod impulsową charakterystykę basu. O ile do tej pory zawsze miałem wrażenie, że niektóre testowane głośniki trochę się do tego basu – od czasu do czasu – zbliżały, a niekiedy

były zupełnie daleko, o tyle Vectorom udało się tę wysoko zawieszoną poprzeczkę przeskoczyć. Oferują bas szybszy, bardziej konturowy w dolnej oktawie, a do tego głębszy. Kontur najniższego podzakresu jest imponujący. Bas ma też niezłą siłę uderzenia, choć na moich 37 metrach nie robi o aż takiego wrażenia, jak prawdopodobnie w mniejszym pokoju. Jednocześnie bas jest dyskretny i trzymany pod żelazną kontrolą. Gdybym miał się czepiać, wskazałbym jedynie, że wyższe podzakresy basu mogłyby być jeszcze szybsze na tle reszty omawianego zakresu.

Jednakże tym, co uderza od samego początku, jest precyzja, z jaką są lokalizowane źródła pozorne. Wokale prezentowane za linią kolumn są jednocześnie idealnie wycięte z tła. Ich stabilność jest tak zjawiskowa, że mocno przykuwa uwagę. Jeśli połączyć to z realizmem barwy, jaką dysponują Wilsony na średnich tonach, oraz brakiem jakichkolwiek zniekształceń, wystrzeń itd., to otrzymamy niezwykle sugestywne obrazy dźwiękowe i to wyczekiwane przez wielu, silne wrażenie obecności muzyków w pokoju odsłuchowym.

Wystarczy zgasić światło. Wtedy zaczyna się dziać jeszcze więcej. Słuchając plików PCM 24/192 z wytwórni Chesky Records, nagranych metodą sztucznej głowy, miałem autentyczne ciarki podczas odsłuchu instrumentów dętych. Szczególnie metalowych, bo np. saksofon, który jest instrumentem drewnianym (taki ma ustnik), zabrzmiał nieco mniej spektakularnie. Trąbki, trąby, puzon itp. miały nieskończoną skalę odcieni oraz głębię barwy. Ich brzmienie było jednocześnie selektywne, precyzyjne, a także mocno nasyczone, wciągające, rozwibrowane, z blaskiem i z szerokim spektrum alikwotów. Wysokie tony nie miały aż tak dużej rozdzielczości, jak z ceramicznej kopułki Accutona w Akkusach Red Wine, które ostatnio są dla mnie pod tym względem wzorem.

Brzmienie Vectorów było przeciwieństwem dźwięku nudnego, szarego w barwie i ostrego. Tu nie było ostrości rozumianej jako coś nieprzyjemnego, za to były precyzja, błysk i bogactwo dźwięku. Teraz wyobraźcie sobie połączenie tego z poprzednio opisaną cechą, czyli precyzją

lokalizacji. To trzeba usłyszeć!

Zastanawia mnie, jak brzmią droższe zestawy tego producenta. Na minus wskazałbym nieco ograniczoną szybkość ataku w górnej średnicy, względem szybkości zakresów sąsiednich, oraz słabsze odwzorowanie dalszych planów względem pierwszego. Ogólnie stereofonię oceniam bardzo wysoko w skali absolutnej, doceniając szczególnie precyzję lokalizacji z przodu sceny, a w mniejszym stopniu – głębię sceny.

NASZYM ZDANIEM

Wilson Benesch Vector to spójnie i bardzo – wręcz wyjątkowo – czysto brzmiące kolumny. Pozbawione wyostrzeń, a jednocześnie grające bez jakiegokolwiek zawoalowania. Doskonałe tak do rocka, jak i innych gatunków muzycznych. Oferują świetny niski bas, niemal wyczynową dynamikę oraz doskonałą precyzję lokalizacji na pierwszym planie. Dodajmy do tego wciągające barwy i mamy kolumny niemal idealne – za cenę, która jest daleka od absurdu. Gorąca rekomendacja! ■



Właściwe porty BR znajdują się w aluminiowym cokole.



DYSTRYBUTOR HiFi Club, www.hificlub.com.pl

CENA (za parę) od 35 000 zł

Dostępne wykończenia: boki z włókna węglowego, przód czarny metal. Narożne panele i tył w szerokim wyborze kolorów i okładzin drewnianych.

DANE TECHNICZNE

KONSTRUKCJA	2,5-drożna, podłogowa, obudowa bas-refleks wentylowana do dołu
GŁOŚNIKI	170 mm niskotonowy, 170 mm nisko-średniotonowy, kopułka 25 mm
PODZIAŁ PASMA	500/5000 Hz
MOC	200 W (maksymalna)
IMPEDANCJA ZNAMIONOWA	6 Ω (minimum 4 Ω)
EFEKTYWNOŚĆ	89 dB (2,83 V/1 m)
PASMO PRZENOSZENIA	35 Hz – 30 kHz (±2 dB)
WYMIARY	910 x 230 x 370 mm
MASA	31,5 kg

KATEGORIA SPRZĘTU A